

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:
Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Zagadnienia pracy w Polsce. — Akcja Gminy dla bezrobotnych. — Tania kuchnia ludowa. — Ze zebrania Polsk. Stron. Chrześc. Demokracji. — Towarzystwo przeciwegruźlicze w Rzeszowie. — Z teatru „Reduta“. — Dlaczego? — Jaka młodzież, taka przyszłość. — Korespondencja z Przybyszówki. — Nadesłane.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemie Rzeszowską“.

ZAGADNIENIA PRACY W POLSCE.

Katastrofa gospodarcza Europy znalazła dziś pełne odbicie w naszym kraju.

Doniedawna odczuwaliśmy ją tylko w naszych finansach. Obecnie mamy narówni z innymi krajami poważną, niebezpieczną kwestję bezrobotnych, tem niebezpieczniejszą, iż stan skarbu państwa niebardzo pozwala na radzenie sobie z nią paljatywami, na żywienie kosztem państwa ludzi nie pracujących lub na przedsięwzięcie robót publicznych. Co do ostatniego, to zakres robót publicznych musi być nawet zmniejszony, bo pieniędzy na inwestycje niema.

Państwo będzie też musiało zwiększyć liczbę bezrobotnych, zwłaszcza w warstwie inteligencji i półinteligencji, bo bez poważnej redukcji liczby urzędników nie obejdzie się.

Zaczynamy już nawykac do chodzenia z wytartymi łokciami, w rozłazących się butach, w mocno cerowanej i łatanej bieliznie, byle nie kupować rzeczy nowych, bo na to nas nie stać. Takich szczęśliwców, co sobie sprawiają nowe meble, przedmioty do zdobienia mieszkań, jest coraz mniej. Domów mieszkalnych nie stawiamy, choć w dotychczasowych jest nam coraz ciasniej. Pracujemy nawet zniszczonymi, napół zużytymi narzędziami, bo nowe pochłonęłyby cały nasz zarobek. Wreszcie kupujemy już znacznie mniej książek, mniej prenumerujemy gazet, bo tego więc wyrzec się najłatwiej.

Dlaczego to się dzieje.

Nasz przemysłowiec jest bardzo często z psychiki swej spekulantem, korzystającym z każdej sposobności do wyciągnięcia z przemysłu rozbójniczych zysków. Administracja przemysłu jest zakosztowna, dyrektorów i urzędników jest zawiele, zadrogo są opłacani, a pracują zamało i niedość sprawnie, są lichymi organizatorami pracy.

Wreszcie — co nie jest wcale najmniejszą przyczyną drożyzny — część robotników pobiera zbyt wysokie płace, zwłaszcza w stosunku do poziomu kultury i zamożności kraju, wszyscy zaś prawie pracują zamało, bądź skutkiem złej organizacji pracy, bądź dlatego, że ustawy im nie pozwalają.

Od lat pięćdziesięciu rozwijał się u nas ruch, stawiający sobie w programie obronę interesów robotnika, z początku wyłącznie socjalistyczny, później także i narodowo-robotniczy, chrześcijańsko-demokratyczny. Zrobiono też na ogół sporo dla poprawy jego bytu, zrobiono na ogół w rozmiarach, w których przemysł polski mógł to wytrzymać.

Nazajutrz wszakże po wojnie światowej, z chwilą odbudowania państwa polskiego, pod wpływem atmosfery rewolucyjnej w całej Europie i faktycznej rewolucji w bezpośrednim sąsiedztwie, w Rosji, w Niemczech i na Węgrzech, program t. zw. zdobyczy społecznych stał się panującym w naszej polityce wewnętrznej. Od początku istnienia odbudowanego państwa polskiego był on i pozostał po dziś dzień programem większości stronnictw w Sejmie. I był programem wszystkich bez wyjątku rządów, których tak wiele już się w Polsce przewinęło.

Po odbudowaniu Polski w psychologii społeczeństwa, we wszystkich jego warstwach, zapanał ideał: jak najmniej pracować, jak najwięcej zdobywać pieniędzy i jak najwięcej wydawać. Na niepodległą Polskę patrzono, jako na pełną miskę. Stąd proste hasło: jak najmniej

produkcji i jak najwięcej konsumpcji. W tej atmosferze dążenie do ograniczania ilości pracy przy jednoczesnym podwyższaniu wynagrodzenia za nią do wszystkich seć trafiało.

Partje, mające w programie zdobycze społeczne, szły po te zdobycze i idą jeszcze ciągle inercyjnie, nie zastanawiając się, gdzie jest możliwy kres tych zdobyczy; przemysłowiec sobie powiedział, że konsument wszystko zapłaci; kupiec sobie powiedział to samo. W rezultacie mamy dziś szaloną dysproporcję ceny między produktami rolniczymi, a przemysłowymi: rolnik, sprzedający swój produkt względnie tanio, coraz mniej jest zdolny do nabywania produktów przemysłu.

Kara za to pogwałcenie praw życia gospodarczego nie długo na siebie każe czekać. Handel zaczyna bankrutować, przemysł upada, i zjawiają się w kraju setki tysięcy, które prędzej, czy później są skazane na głód.

Najgorzej, że cierpią niewinni. Bo klęska bezrobocia dotyka przede wszystkim tych biedaków, którzy wcale zawiele w stosunku do swych potrzeb nie zarabiali. Cierpią oni za to, że inni zarabiają zawiele, i za to, że ustawy im nie pozwalają tyle pracować, ażeby na pobieraną zapłatę zarobić.

Gdy chodzi o ratowanie tych nieszczęsnych, słyszymy tylko o dwóch sposobach: utrzymywać ich na koszt państwa, lub organizować roboty publiczne.

A skąd weźmie na to państwo, które, jak się dziś okazuje, jest wielkim nędzarzem i będzie coraz większym, o ile wytwórczość kraju się nie dźwignie.

AKCJA GMINY DLA BEZROBOTNYCH.

„Dwa razy daje, kto szybko daje, lecz razem kto z rozważką daje“.

Przypatrzmy się codzień na klatkę schodową budynku gminnego, zobaczymy, że jest ona między godz. 10 a 1 wprost obleżona przez starców, niemogących pracować i przez rozmaitego rodzaju żebraków, którzy zmiłowania gminnego czekają, by mogli datkiem głód zaspokoić. Siedemdziesiąt do ośmdziesiąt, a nawet czasem i ponad przesunie się z błagalnym wzrokiem. To jest skrajna nędza, która idzie po kilkunasto, lub czasem kilkudziesięciu groszowy datek. Gmina w poczuciu swego obowiązku, w miarę możliwości daje.

Lecz oprócz tej falangi wprost żebrzącej o kawałek chleba, jak w każdym mieście, jak w całym kraju i u nas są ludzie pozbawieni pracy, wstydzący się żebrac, a przymierający głodem.

I tym gmina poczuwa się do obowiązku przyjścia z pomocą. Od miesiąca różne deputacje, a nawet pojedyncze osoby stykające się z tą cichą nędzą, kołatają do Gminy o ratunek. Zarząd Gminy i cały Magistrat zdają sobie dokładnie sprawę z rozpaczliwego położenia bezrobotnych, wiedzą, że trzeba przyjść z pomocą, lecz pieniędzy z ręki kawa nie wytrzęsie. Wobec ogólnej stagnacji gospodarczej i handlowej, jednym słowem wobec ogólnej nędzy, nawet tych, co do niedawna mieli się jako tako, wpływy i dochody gminne są tak marne, że tylko z trudem może koniec z końcem związać. Nic dziwnego, że Gmina, świadoma ciężkiego położenia bezrobotnych, mimo licznych

deputacji, nie mogła odrazu przyjść z pomocą. Dopiero po wielkich debatach, skreśleniach budżetowych pozycji zresztą bardzo potrzebnych, zdołała na ostatnim posiedzeniu Magistratu dnia 23 bm. wydzielić pewną sumę na akcję ratunkową dla bezrobotnych.

Utworzono Komitet z członków Magistratu i innych delegatów.

Praca to jednak żmudna i odpowiedzialna. Należy tych wszystkich prawdziwie bezrobotnych i bez środków do życia zarejestrować i dokładnie zbadać, aby w skromnych ramach możliwości Gminy dać im możność przeżycia. Podkreślamy możność przeżycia najcięższych czasów, dopóki słońce nie zaświeci ciepłej i nie zacząć się roboty w gminie, czy na wsi, gdzieby bezrobotni, bez względu nawet na swe kwalifikacje zawodowe, jakkolwiek znaleźć mogli pracę, by tylko żyć i rodzinę utrzymać.

Odpowiedzialność Komitetu ogromna, aby pod nazwą bezrobotnych nie wciągać tych, którzy gdziekolwiek, choćby za znacznie mniejszym zarobkiem, aniżeli w czasach normalnych pracować mogli — aby nie wciągać takich, którym się pracować nie chce, lub wreszcie, którzy mają na tyle, by choć z biedą ten czas najgorszy przetrzymać. Niezdawanie sprawy sobie Komitetu z tej wielkiej odpowiedzialności, jaka na nim ciąży, lub wysuwanie jakichkolwiek haseł partyjnych lub demagogicznych, byłoby, jeśli nie zbrodnią, to nieuczciwością, bo w ramach subwencji gminy, już dzisiaj ponad jej możliwości, mogliby zostać pokrzywdzeni prawdziwie zasługujący, na rzecz mniej zasługujących. Skład Komitetu daje nam jednak rękojmię dobrego, uczciwego poprowadzenia akcji.

Magistrat wraz z Komisją na posiedzeniu 25 bm. ustalił racje tygodniowe tylko w naturze:

- 1) dla samotnych $\frac{1}{4}$ kg. cukru, 2 kg. chleba i kartki na obiady do kuchni,
- 2) dla rodzin do 3 osób: $\frac{1}{2}$ kg. cukru, 4 kg. chleba, $\frac{3}{4}$ kg. mąki pszennej, 50 kg. węgla,
- 3) dla rodzin ponad 3 osoby $\frac{3}{4}$ kg. cukru, 6 kg. mąki, 1 kg. mąki pszennej, 50 kg. węgla.

Akcja ratunkowa wchodzi w życie już od 1 lutego.

Dr. Nieć.

Ze zebrania Polsk. Stronnictwa Chrześc. Demokracji

dnia 19 stycznia 1926.

(Dokończenie).

Ochrona lokatorów.

Str. Ch. D. uważa ustawę o ochronie lokatorów jako złe konieczne, które w następstwie spowodowało prawie zupełne wstrzymanie ruchu budowlanego i przyspieszyło niszczenie się domów z powodu niemożności napraw. Wobec jednak ogólnej biedy, która dotyczy przedewszystkiem warstw zarobkujących, jest za zmianą ustawy o ochronie o tyle, aby tę ustawę utrzymać dla rzeczywiście biednych, nie mających dzisiaj często na kawałek chleba, a wyjąć z pod ochrony mieszkania większe, jako zajmowane przez jednostki materialnie silniejsze, oraz sklepy i przedsiębiorstwa. W ten sposób można by pobudzić do ruchu budowlanego, któryby dał zajęcie setkom, w różnych gałęziach przy budowie pracującym.

Raz jeden jedyny przez kilka miesięcy mieliśmy większość w Sejmie i rząd tej większości Witos-Korfanty-Dmowski. Temu rządowi zaw-

dzierać należy, że zapoczątkował poprawę. Rząd ten ustabilizował markę i wprowadził podatki. Min. Grabski przyszedł do gotowego — łatwo było mu wprowadzić złotego. Gdyby tym trybem rządu większości szły rządy m. Grabskiego, nie byłibyśmy się tak nisko stoczyli. Pluta i Bryl większość rozbili i już więcej nie powstała.

Nic dziwnego, że nie możemy wykołatać pożyczki zagranicznej.

Wobec braku większości sejmowej, wobec stanowiska „Wyzwolenia” i mniejszości powiada zagranica, jakże wam możemy dać pożyczkę i jaką gwarancję. Jutro mogą przyjść do rządu Wyzwolenicy, którzy prawa własności nie uznają, którzy nie uznają długów, jak Rosja dzisiejsza nie uznaje długów przedwojennych Francji — na grunt wam dać nie możemy, bo z chwilą przyjsia do władzy skrajnej lewicy, zabierającej grunta bez odszkodowania, pieniądze nasze przepadną — na domy nie damy, bo się nie rentują i zjadają kapitał przy takiej ochronie lokatorów.

Religia w szkołach.

Str. Ch. D. stoi na stanowisku, wyłuszczone przez Senatora Dra Thullie, broni twardo, że nauki religii w szkołach może udzielać tylko ksiądz, również opowiada się silnie za wykonywaniem praktyk religijnych w szkołach. Sprawa nauczania religii przez księdza i chodzenia obowiązkowego uczących się do kościoła w niedzielę natrafiła w II-giem czytaniu w Sejmie na opór przez głosowanie przeciw nietylko ze strony mniejszości narodowych i „Wyzwolenia”, którego o uczucia katolickie nie posądzamy, lecz nawet ze strony P. Str. Lud. Piast. Uchwaliliśmy w III czytaniu dzięki wstrzymaniu się od głosowania Str. Piasta (Witosa). Tak więc zabezpieczyliśmy katolickie wychowanie młodzieży.

Posel Puchałka, jako poseł par excellence robotniczy i prezes związków zawodowych, omawiał ustawodawstwo socjalne podkreślając, że jest ono słuszną i sprawiedliwą zdobyczą warstw pracujących, lecz wprowadzone było niefortunnie, przez ludzi, którzy byli przy rządzie, a nie liczących się ze stosunkami gospodarczymi państwa, lecz goniącymi za popularnością. Gdyby było wprowadzane bez niszczyielskiej walki z kapitałem, nie mielibyśmy tylu bezrobotnych.

W sprawie bezrobotnych.

Str. Ch. D. uważa, że Państwo przez rząd powinno się bezwarunkowo postarać o pracę dla bezrobotnych, choćby z ofiarami pieniędzmi. Zamiast wydawać dzisiaj 6 milj. miesięcznie na zasiłki dla bezrobotnych, raczej wydać 20 milj. aby im pracę zapewnić. Utrzymywanie kosztem państwa ludzi zdrowych i do pracy zdolnych, jest zgubnem. Dopóki jednak Państwo tej pracy dać nie może Ch. D. jest za utrzymaniem, a nawet za powiększeniem funduszu, aby bezrobotni z głodu nie marli i by ich utrzymać w tak koniecznym dla państwa spokoju.

W sprawie obciążenia poborów urzędniczych.

Z końcem grudnia z. r. było w kasie państwowej zaledwie 28 milj. Zł. Rząd stanął przed alternatywą, albo nie wypłacić zupełnie płac urzędnikom, lub ścignawszy możliwe dochody wypłacić zredukowane. Gdy nadto min. Dziedichowski zapowiedział redukcję budżetu, nie było czasu na wprowadzenie innych oszczędności i ofiarą doraźnej sanacji skarbu musiała paść najwięcej uświadomiona narodowo i najwięcej patriotyczna warstwa społeczeństwa, inteligencja. Str. Ch. D. uznając redukcję za konieczność i ochronę przed ruiną, a znając położenie warstwy urzędniczej zastrzegło jednak, że redukcja płac nie może trwać dłużej, jak trzy miesiące, płace później muszą wrócić do normy. Poseł Dr. Mendrys w tem miejscu zwrócił się z gorącym apelem do stanu urzędniczego. Skład Sejmu jest tego rodzaju, że większość odnosi się wrogo do urzędników. Blisko pół miliona inteligencji urzędniczej powinno zaważyć na losach państwa. Niestety jej bierność w życiu politycznym w dużej części spowodowała taki skład Sejmu. Najwyższy czas, tak w jej własnym interesie, jak co ważniejsze w interesie państwowym, aby się zbudziła do energicznej pracy politycznej w stronnictwach w ramach konstytucyjnie jej zagwarantowanych. Na zupełne niesłusne uprzedzenia ku niej jedyny przeciwność praca polityczna, aby zaważyć na wynik wyborów.

Ch. D. uważa dalej, że należy dążyć do zmniejszenia

ilości Województw.

tem więcej, że, jak wiemy z doświadczenia, na całą Małopolskę wystarczało jedno Namiestnictwo, którego agendy spełniają teraz aż cztery Województwa, każde naturalnie z licznym personelem.

W końcowych wywodach wszystkich trzech mowców wybijało się nawoływanie do pozbycia się pesymizmu. Zadatkem lepszej przyszłości jest obecna większość, chociaż koalicyjna, a z której widać, że tak posłowie z prawicy, jak i narodowi z lewicy chcą kraj ratować od ruiny gospodarczej i jeśli koalicja wytrwa, to Państwo uratuje, a Str. Ch. D. dołoży w tej koalicji wszelkich starań, by ją utrzymać „quod felix faustumque sit”!

Długo niemilknącymi oklaskami uchwalilo Zgromadzenie przedstawione rezolucje oraz votum

zaufania dla polityki Str. Ch. D. i dla obecnych posłów. Po odśpiewaniu Roty przewodniczący Zebranie rozwiązał.

Uwaga Redakcji.

Z przyjemnością umieszczamy sprawozdanie stronnictwa nam zbliżonego. Chcemy przez to jak najdobitniej zaznaczyć, że dawna ósemka na przekór wszystkim przeciwnikom prawicy jest żywotną i spójną. Najwięcej solidarną jest ona na naszym gruncie w Rzeszowie i nie ma siły, któraby potrafiła ją rozluźnić, albowiem obu grupom przyświecają idee, a nie ambicje osobiste. O tem wszystkim, co było na zebraniu 10/1 br. pisała niejednokrotnie „Ziemia” a posłowie Związku Lud.-Nar. wyczerpująco i w takim samym ujęciu przedstawiali już dawno na urządzanych licznie zgromadzeniach. Należy podnieść, że w zebraniu uczestniczyli przeważnie członkowie Zw. Lud.-Nar., chcąc tem zadokumentować jedność i solidarność z tutejszem kierownictwem Ch. D.

Tania kuchnia ludowa.

Celem niesienia pomocy ludności dotkniętej bezrobociem, zawiązał się z inicjatywy Stow. Kupców i Młodzieży handlowej Komitet pań dla prowadzenia taniej kuchni ludowej.

Akcja ta znalazła gorące poparcie ze strony p. burmistrza Dr. Krogulskiego i Magistratu, który przyrzekł pomoc finansową z funduszu miejskich, oraz p. Starosty Dr. Spissa. Dzięki zaś ofiarności p. Gottmana, który oddał bezpłatnie dwa pokoje w swym domu przy ul. Matejki L. 21, kuchnia będzie mogła być w niedługim czasie uruchomiona tak, że prawdopodobnie już w pierwszych dniach lutego rozpocznie się wydawanie obiadów.

Komitet zwraca się z gorącym apelem do publiczności, by spieszyła z pomocą do podtrzymania tej akcji. Szczególnie są pożądane dary w naturze, niemniej pomoc chętnych pań do objęcia dyżurów i dozoru. Również uprasza komitet o dostarczenie, względnie wypożyczenie, sprzętu kuchennego, choćby uszkodzonego, gdyż na zakupno nowego potrzebaby wydać poważną część gotówki.

Wszelkie informacje udziela prezesowa komitetu p. Androletowa, względnie sekretarz pan Jan Uzarski (Drukarnia J. A. Pelara i Ski) Datki w gotówce przyjmuje skarbnik p. Gottmanowa (sklep firmy Schaitter i Ska), dary w naturze należy składać u p. Fica, z chwilą zaś uruchomienia taniej kuchni, wszelkie datki uprasza się składać wprost w lokalu w godzinach dyżurów pań komitetowych.

Towarzystwo przeciwgruźlicze w Rzeszowie.

Cóż jest droższego na świecie nad życie ludzkie, jakie zadanie większe nad troskę o utrzymanie go i przedłużenie, jakie zamierzenia godniejsze poparcia i współdziałania wszystkich nad wyłączenie sił w kierunku zwalczania chorób, które to życie skracają, siejąc spustoszenie, wyrwy czyniąc moralne i materialne.

A najstraszniejszym, nieubłagany wrogiem życia ludzkiego, niepokonanym dotychczas całkowicie, tem gorszym, że obejmuje nietylko jedynostki, ale czatuje na tych, którzy z chorym się stykają — to gruźlica.

Walka z nią, wyszukanie środków, jeśli nie całkowitego zabicia, lecz zapobieżenia rozszerzaniu się — to najważniejsze, najświętsze zadanie społeczeństwa, które nie może walki tej zostawić tylko doktorom, szpitalom i uzdrowiskom, ale musi całe stanąć pod broń, przejąć się grozą faktów, uzmysłwić sobie skutki zniszczenia i przez poparcie materialne i moralne, przez posłuch zarządzeniom okazać zrozumienie niebezpieczeństwa, przejąć się ogromem niebezpieczeństwa.

A widomym wyrazem tego zrozumienia i daleko sięgających zamierzeń jest Towarzystwo walki z gruźlicą, które było zawiązane wprawdzie w r. 1917, potem upadło, a obecnie znowu z inicjatywy Starosty Dra Spissa powstało, mając i w mieście i w powiecie tak szerokie zadania, że spełniona choćby tylko ich częśćka będzie już dostatecznym powodem do wdzięczności i tych nieszczęśliwych, którym się przyniesie ulgę i tych, których się od nieszczęścia uchroni całkowicie, lub życie im się przedłuży.

Zebranie w gmachu Starostwa zaproszonych z Rzeszowa osób, odbyte w d. 21 pod przewodnictwem Starosty Dr. Spissa, dało obraz stosunków zdrowotnych, akcji dotychczasowej, stwierdziło fakta, jak na czasie jest bezwzględna konieczność walki i dalszej działalności.

Po sprawozdaniu Dra Godłowskiego z uznaniem podniesiono pracę Dra Bujniwicza, który w istniejącej od r. 1917 Poradni dla gruźliczych w swoim domu udzielał bezinteresownej porady i pomocy — obecnie z powodu choroby Poradnię tę prowadzić będzie uproszona przez Komitet p. Drowa Schneibergowa. Drugą, istniejącą placówką pomocniczą, o czem ogół publiczności jest również mało poinformowany jest, „Kropla

mleka” prowadzona również od kilku lat przez Drowę Hinzową, a relacja jej o wynikach dotychczasowych, o odżywianiu dzieci małych, zabiegach, udzielaniu przez pielęgniarkę fachową porady matkom, stwierdziła konieczność dalszego istnienia tej instytucji, tak godnej poparcia, odżywiającej, a więc zapobiegającej rozwojowi gruźlicy.

„40% badanych przez lekarzy szkolnych dzieci wykazało zajęcie szczytów i dróg oddechowych” — padło ciężarom swego znaczenia i grozy z ust dyr. p. Łodwińskiej a dyskusja, jaka się wyłoniła okazała konieczność działalności Twa w kierunku ochrony dzieci i młodzieży. Dyr. Wilk omawiał sprawę lekarzy szkolnych, Insp. Rąb zaznaczał konieczność zajęcia się letniskiem Babicą, zaдрzewienia dróg tamtych, a kom. Kasy chorych p. Czarnik omawiał sprawy łączności Kasy z Towarzystwem, niemożności mimo chęci urzędnika tam poradni. Dr. Nieć słusznie zaznaczył, że Gmina tutejsza tą sprawą powinna się gorąco zająć, zbadać mieszkania stróżów, a utworzenie dwóch działów, profilaktycznego i pomocy lekarskiej byłoby bardzo wskazane, wprost konieczne. Starosta Dr. Spiss przedstawił, jakie poczynił starania celem odnowienia tak ważnego w walce z gruźlicą czynnika, jaką jest dobrze funkcjonująca łaźnia, a spodziewa się, że i tusze będą uruchomione z korzyścią dla młodzieży. Udzielił także wiadomości tak ogół obchodzącej, że zrealizowane zostaną starania jego, urzędnika ogrodu nad Wisłokiem, a za przyczynieniem się wojska, stworzy się urządzenia kąpielowe dla ogółu mieszkańców, głównie dla młodzieży.

Wkładkę roczną dla Członków ustanowiono na 2 Zł, a ta tak mała kwota złożoną chyba zostanie przez każdego na rzecz walki z wrogiem, który zagraża najzdrowszemu, a którego zdusić można podniesieniem warunków higieny, czystości i powietrza.

Z teatru „Reduta”.

„Złoty wiek rycerstwa” komedia angielskiego pisarza Marlowe’a, grana często jeszcze przed wojną na wielkich scenach, ukazała się także na scenie naszego teatru.

Autor, jako gorliwy zwolennik kierunku pacyfistycznego zwalcza poglądy przeciwnie, co jest główną tendencją i motywem komedii.

Potomek rycerskich przodków Sir Gwidon de Vere, zniechęcał i zawsze zakatarzony hrabia, kochający hrabiankę Rovenę nie chce słyszeć jej entuzjasmów na temat złotego wieku rycerstwa. Drażnią go takie wspomnienia i wszelkie dążenia powrotu do rycerskiej świetności, wprawiają go w stan oszołomienia. W stanie takiego niejako hipnotycznego transu widzi w swym zamku dawną przeszłość rycerską. I tak, jego kamerdyner przekształca się w giermka, piwniczy w burgrabie, a towarzyszy w błazna nadwornego. Baron Sir Brian Bollymote, konkurujący o tę samą hrabiankę, staje się rycerzem rozbójnikiem, a nadto wyrastają i inne rycerskie postacie, dworzanie i paziowie.

Cały ten jednak orszak dawnego rycerstwa przedstawiony jest opacznie i stwarza parodię tak co do zewnętrznego wyglądu, jakoteż i charakteru osób i w tem właśnie tkwi satyra. Okazuje się, że rycerz Sir Brian jest tchórzem i oszukującym karciarzem, a inne postacie spaczne.

Sztuka obliczona na efekty dekoracyjne i kostjumowe, dlatego nadaje się tylko na wielką i bogato uposażoną scenę.

Role prowadzące były: Sir Gwidon de Vere, hrabianka Rowena i bankier Isaaksohn.

Panna Skrzyńska w roli hrabianki stworzyła typ właściwy i utrzymała się w nim doskonale do końca gry. Pan Lotar, jako Gwidon de Vere szczególnie w ostatnim akcie, był całkiem poprawny. Pan Roland, jako Isaaksohn, mający zresztą jak widać wielką zdolność stwarzania typów charakterystycznych, oddał wybitną, lecz nieco przebarwioną postać finansisty londyńskiego, jego zaś partnerka panna Gerhardówna w roli corki nakreśliła ładną postać tak grą jak i kostjumem. Pan Koper, jako dziekan i mnich był bardzo dobry. Sympatyczny p. Głowacki, szczególnie w drugim akcie, tchnął w swą rolę wiele poezji.

Pozatem role równorzędne, wszystkie opracowane starannie.

S.

Dlaczego?

Wielką część czytelników, a zwłaszcza czytelniczek „Ziemi” biorąc ją do ręki, przegląda najpierw kronikę, ciekawą, co też przez tydzień nowego i ciekawego w mieście zaszło. Redakcja zdaje sobie sprawę, że nietylko dla zaspokojenia ciekawości czytelników, ale z obowiązku swego powinna zdawać sprawozdania z życia i rozmaitych przeżyć w mieście. Wprawdzie z boku dowiaduje się Redakcja różnych mniej lub więcej sensacyjnych wydarzeń; np. że przed tygodniem jakiegoś przechodnia na ul. Grottgera napadły ciemne indywidua i prosząc o ogień do papierosa, pokłuły nożami, że córka poważnego mieszcz-

P. T. Prenumeratorów, którzy nie wyrównali i jeszcze prenumeraty za rok 1925, prosimy nadesłać odwrotnie do końca tego miesiąca załączonym w poprzednim numerze czekiem P. K. O. z wypisaną należnością.

nina p. J., uczennica, wpadła, przy wysiadaniu, pod pociąg, który jej urwał stopę, że konsument, wyznający zasadę dzisiaj zadarmo, jutro za pieniądze, wszedł do sklepu P. Op. żądając kielbasy, ale tej, która tam na gwoździu wisi i gdy P. Op. po nią szła, chwycił cały salceson i w nogi itp. — jednak Redakcja nie podaje tych zdarzeń, z braku autentycznych danych. Redakcja zwracała się wiele razy do naszej Policji Państwowej, boć ta powinna najlepiej wiedzieć, co się w mieście dzieje, niestety czy, że jej nie wolno, czy z niechęci, nie może stamtąd żadnych zacerpnąć wiadomości. A to nie jest dobrze.

Pol. Państw. powinna być bardzo zadowolona, że jest organ do ogłaszania publiczności tych rozmaitych zdarzeń, bo to i jej możeby ułatwiło często trudne wyszukiwanie przestępców i niejednych pobudziłoby do ostrożności i czujności.

Próbujemy tego środka przez opinię publiczną, gdy interwencja osób nie wystarcza, do skłonienia P. P. do pójścia nam na rękę, a przez nas publiczności.

Jaka młodzież--taka przyszłość.

(Ciąg dalszy).

Winę w tem ponosi całe społeczeństwo. Nie wchodząc jednak zbyt ostro w krytykę, ani komentarze, pomyślimy i dążmy zgodnie i wytrwale do polepszenia stosunków w szkolnictwie, tej podwalinie naszej przyszłości.

Nadeszła do tego stosowna pora. Pragnęby sobie i życzyć należało zmian i ulepszeń w wielu kierunkach i to pozostawiamy światłym i wytrawnym fachowcom do szczegółowego wykonania.

Ze swej zaś strony podajemy tylko zarysy sprawy i to w odniesieniu przeważnie do szkolnictwa powszechnego.

I.

Pod względem ideowym należy dążyć do tego, aby szkoła oparta swoje wychowanie na etyce chrześcijańskiej i wychowała w duchu religijno-narodowym.

Szkoła powinna wpoić w serca i umysły dzieci wszystko to, co było, jest i będzie najlepszego, najszlachetniejszego i najuczciwszego na ziemi i zaszczepić ideał, że Bóg Stwórca wszystkiego, jest najdoskonalszym, a na swój obraz i podobieństwo stworzył człowieka.

Rodzina i szkoła ma uszlachetnić duszę i ciało dziecka pod każdym względem doskonałe.

Nauka, czas szkolny, jest najważniejszą epoką w życiu człowieka, więc przez czas szkolny nie powinno się obciążać zbytnio dziecka samą nauką, a działać przeważnie w kierunku wyrobienia jego charakteru.

Dziecko ma nabrać silnego przekonania, że nauka, że szkoła i nauczyciele, to jego najlepsi przyjaciele, po opuszczeniu szkoły ma pragnąć dalszej wiedzy, nauki.

Z powodu braku oświaty i należytego wychowania jest tak wielka potęga ciemnoty w Polsce, że konieczność zmusza nauczycieli do podwójnego nauczania i poza godzinami szkolnymi także starszych rodziców i dzieci szkolnych, a gdy i ci będą przyjaciółmi szkoły, nauczycieli, nauki, a własnych dzieci prawdziwie dobrimi rodzicami, to dojdziemy rychło do celu.

Najważniejszą rolę tak w wychowaniu, jak i szerzeniu oświaty odgrywa nauczycielstwo. „Jakie nauczycielstwo — taka szkoła“.

W seminarjach nauczycielskich trzeba zatem siły nauczycielskie należycie przygotować, uważać należy przytem na ich zalety moralne i duchowe, dbać o dobór kandydatów, miłujących swój zawód, świadomych swych obowiązków; zdolnym udzielać należy państwowym stypendjów. Przygotować należy nauczycielstwo nie tylko teoretycznie i szablonowo, ale głównie praktycznie, przy studjach uwzględnić bodaj podstawowe wiadomości z dziedziny rolnictwa i spółdzielczości i t. p. dla wsi, a handlu i przemysłu dla miast, by nauczycielstwo mogło pracować w szkole powszechnej i w tym kierunku. Unikać bezwzględnie szerzenia propagandy politycznej wśród nauczycielstwa, które ma i musi być narodowe.

Urządzać dla nauczycielstwa wykłady i kursa społeczno-narodowe, zawodowe i t. p.

Nauczycielstwo, pochodzące ze sfer mieszczańskich, obznajmić w Seminarjum z rozwojem i przejawami życia na wsi, by mogło skutecznie pracować poza szkołą.

Szkoły średnie powinny być tak wysoko postawione, ażeby nie tylko uczniowie, ale i rodzice i całe społeczeństwo wierzyło i miało przekonanie, że Szkoły średnie to są „Świątynie

narodowe“, w których się uświęca nauka w duszy każdego ucznia, że przez całe życie ma mu być nauka opiekunem i Aniołem Stróżem — do prowadzenia życia religijnie-moralnego i materialnego.

Młodzieniec, który ukończył szkołę średnią, ma nie tylko sam dla siebie być ogniskiem wiedzy o duszy wyższej i siebie ogrzewać coraz wyższymi cnotami, ale musi tak promieniować wokoło siebie, ażeby nie tylko bliskie otoczenie brało z niego przykład, ale cały naród.

Uniwersytety muszą być zorganizowane w ten sposób, ażeby każdy słuchacz po ukończeniu był mistrzem swojego zawodu, a w życiu społecznym był koroną wszelkiej kultury. C. d. n.

Wojciech Wiącek z Machowa.

Korespondencja z Przybyszówki.

Przybyszówka, licząca 700 gospodarstw dzięki działalności p. A. Rączego, rolnika, członka Koła Rolniczego i prezesa Koła Młodzieży w Przybyszówce, pełnego energii i taktu, zasługuje na uwagę, co można przy dobrych chęciach zdziałać na wsi.

Koło Młodzieży przy kółku roln. założone 25/4 1925 r. skupiło młodzieży około 100 członków, a Zarząd Koła tak prowadzi je dobrze, że jest wzorem dla innych Kół Młodzieży, gdyż ma czytelnię większą i gotówki sporo w kasie.

Ks. prob. Chmurowicz najserdeczniej opiekuje się młodzieżą, p. Szymańska, kierowniczką szkoły wychowuje ją narodowo i oświatowo, a p. Hojnacki, organista, bardzo uczynny, prowadzi śpiew, teatr, czy deklamacji itp. Inteligencja pomaga rzetelnie.

Dnia 17 stycznia w niedzielę br. Koło Młodzieży urządziło wspólny opłatek. Uroczystość rozpoczęła się sumą, odprawioną przez ks. Proboszcza na intencję i powodzenie Koła. Młodzież wspaniale wyglądała w rzeszowskich strojach ludowych. Po południu w domu ludowym przy wspólnym łamaniu się opłatkiem, wygłosił serdeczne życzenia i powitania ks. prob. Chmurowicz i prezes Rączy. Po opłatku nastąpiły śpiewy narodowe, deklamacje, monologi, życzenia i przedstawienie „Żyda z karczmy, jak zwalczał Koło Młodzieży“. Żyda odegrał doskonale kawaler Staszak, deklamacje wygłosili Hejnacki, Mędrak i Cachówna, toast wniósł p. Kostur. Udział w uroczystości brały gosp. Głuszczykowa, pp. Świętowa, Stachowiczowa, Cwynarowa nauczycielki, p. Dr. Liwowie i rodzice wszystkich członków Koła Młodzieży. Takiej chwili przepięknej nie było w Przybyszówce. P. Dr. Liwo przemówił do zebranych, wezwał do innego życia, złożył życzenia tak wielkie i dał takie rady, że był owacyjnie oklaskiwany i serdecznie przez wszystkich proszony, ażeby chociaż raz w miesiącu przybył i pomógł wsi do odrodzenia. Na myśl o tem, że dołychczas tyle młodzieży wiejskiej pełnej talentu, zapalał zmarowało się we wsiach, żal ogromny mię chwycił.

Inteligencjo z miast, pomóż młodzieży wiejskiej.

Wojciech Wiącek
z Machowa.

NADESLANE.

Zamiast wieńca na trumnę dla zmarłego ś. p. aptekarza Jana Angermana, grono aptekarzy w Rzeszowie przesało kwotę 200 Zł. na ręce gremjum aptekarzy na fundusz zapomogowy dla niezamożnych słuchaczy farmacji.

32

SPROSTOWANIE.

Ze Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży Handlowej otrzymujemy następujące pismo:

Odnosnie do zamieszczonego artykułu „Ziemi Rzeszowskiej“ z dnia 15 stycznia 1926 r. Nr. 3 pod tytułem „Rzeszowskie Locarno“ prosimy uprzejmie na podstawie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym numerze „Ziemi Rzeszowskiej“, następującego sprostowania.

1) Nieprawdą jest, że inicjatorem zaproszenia p. Dr. Radzyńskiego, generalnego sekretarza Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej był p. Fic, natomiast prawdą jest, że p. Dr. Radzyński został wprowadzony na Walne Zgromadzenie, jako gość przez p. Maternickiego.

2) Nieprawdą jest, jakoby p. Fic był inicjatorem akcesu Stowarzyszenia K. i M. H. do Krakowskiej K. K., ale prawdą jest, że wniosek przystąpienia Stowarzyszenia do K. i M. H. do

jednej z centralnych organizacji uchwaliło jeszcze poprzednie Walne Zgromadzenie dnia 11 stycznia 1925 roku, który to wniosek uchwalony był jednomyślnie i gorąco popierany przez p. Dr. Juszczaka i innych. Wykonanie tego wniosku ze zmianą statutu powierzono specjalnej komisji.

3) Nieprawdą jest, jakoby przełożenie 7 punktu obrad było konieczne dla p. Fica celem uchwalenia wniosku o brzmieniu: „Walne Zebranie wybiera komisję, złożoną z 5 osób, celem przeprowadzenia przystąpienia do Kongregacji w Krakowie Filja w Rzeszowie“, ale prawdą jest, że wniosek o przełożenie porządku obrad zgłosił samorzutnie p. Illukiewicz ze względu na odjazd p. Dr. Radzyńskiego najbliższym pociągiem.

4) Nieprawdą jest, ażeby koncepcja rozdwojenia Stowarzyszenia K. i M. H. na stowarzyszenie samoistnych kupców i autonomiczną sekcję młodzieży handlowej była koncepcją p. Fica i jakoby usiłowano to uzasadnić potrzebą konsolidacji, zgody, współpracy, zaprzestania wewnętrznych waśni itd., natomiast prawdą jest, że potrzebę rozdwojenia Stowarzyszenia oddawna odczuwano i że Walne Zgromadzenie z dn. 11/1 1925, które tą sprawą już wówczas się zajmowało, wniosek taki jednomyślnie uchwaliło, tak, że Walne Zgromadzenie z 6/1 1926 r. wykonywało tylko uchwałę poprzedniego Walnego Zgromadzenia. P. Dr. Juszczak i inni znaleźli się w sprzeczności ze stanowiskiem, jaki rok przedtem zajęli.

5) Nieprawdą jest, jakoby p. Fic zabiegał w Krakowie o jakieś poczesne stanowisko w wydziale Krakowskiej K. K. i każdy, kto zna statut Kongregacji wie, że taka koncepcja nie może mieć miejsca.

Z poważaniem

Stowarzyszenie Kupców i Młodzieży Handlowej
w Rzeszowie.

Podpisy nieczytelne.

KRONIKA.

Repertuar teatru „Reduta“.

W poniedziałek 1 lutego „Złoty wiek rycerstwa“ arcywesoła komedia kostjumowa Ch. Marlowe'a, po raz drugi.

We czwartek 4 lutego „Uciekła mi przepióreczka“... komedia w 3 aktach Stefana Żeromskiego. Dochód z przedstawienia przeznaczony na ubogich miasta Rzeszowa.

Z Tow. Kasynowego. Wydział Tow. Kasynowego postanowił w tym karnawale ze względu na ciężkie położenie gospodarcze w kraju, nie urządzać żadnej wielkiej zabawy i ograniczyć się jedynie do zebrani towarzyskich i dancingów. Najbliższy dancing odbędzie się w poniedziałek dnia 1 lutego. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Fotoplastikon pokazuje nadzwyczaj piękną i pouczającą serję p. t. „Rewja flot“ zawierającą takie zdjęcia jak: Okręt wojenny w przystani, Flota w szyku bojowym, Ćwiczenia flot. Wieża świetlna, Salon na parowcu, Jacht spacerowy, Ćwiczenia z działem rewolwerowym. Nabożeństwo na pokładzie, Przejazd przez kanał i t. d. z całym szeregiem różnych typów okrętów wojennych mocarstw morskich. Razem 50 przepięknych obrazów. Młodzież szkolna gremjalnie powinna tę serję oglądać.

Co grają kina? Kino Olimpia „Paryż“, ów magnes przyciągający swym urokiem wszystkich, w oko którego powstała legenda o czarujących pokusach. Rąbek tajemnicy tych pokus odsłania niniejszy dramat.

Kino Muzeum wyświetla od czwartku fascynujący film 8-aktowy p. t. „Kochanek własnej żony“. Wspaniała wystawa i nieznównana gra artystów.

Baczność! Narodowa Organizacja Kobiet zaprasza gorąco panny Polki bez różnicy stanów (z wyłączeniem uczenia) na godzinę 9 w niedzielę dnia 31 bm. do sali kasynowej na zebranie celem utworzenia programu pracy narodowej. Kto czuje się Polką i obywatelką przyjdzie na zebranie! Wszystkich P. T. Przełożonych biur i P. T. Kupców upraszamy o zachęcenie sił podwładnych, do przybycia.

Z Narodowej Organizacji Kobiet. 18 bm. odbyło się zebranie N. O. K. gdzie uchwalono utworzyć: Sekcję oświatową i przez odczyty i pogadanki wyrobić w najszerszych warstwach ducha obywatelskiego i podnieść je kulturalnie — Sekcję opieki nad młodzieżą, dla której urządzać się będzie odczyty, kursa praktyczne, oraz odpowiednie rozrywki. Jako przewodniczącą Sekcji oświatowej wybrano P. Nowosławską, zaś Sekcji opieki nad młodzieżą P. Walerję Opiłową wraz z P. Majchrzycką.

Oplątek Narodowej Partji Narodowej. Sala Kasynowa w sobotę dnia 16 bm., uczynnie uczczona przez Wydział, oglądała miłych bardzo, dotąd niewidzianych tam gości. Koło zastawionych stołów zebrała się sympatyczna brać N. P. R. z rodzinami, aby łamać się oplątkiem, zadzierżgnąć serdeczne węzły między sobą i tymi, którzy otaczają ich opieką i przyjaźnią.

Prezes p. Waller przemówił szczerze, gorąco, p. Gerula tak samo imieniem Gwiazdy, następnie burmistrz Dr. Krogulski, Ks. Kulanowski, prof. Kowal i inni. Oprócz wymienionych uczestniczyli w zebraniu: prezes Sądu p. Dr. Kijas i p. Dr. K. Wilusz, a p. Starosta Gadomski, aż do samego rana był obecnym, uprzejmością swą i współudziałem dodając miłej wesołości zabawie.

Zaproszony p. Dr. Hinze, taką opieką otaczający robotników, nadesłał list z życzeniami i usprawiedliwieniem, że z powodu wezwania do chorego na wieś, przybyć nie może.

Po oplątku tańce w ilości 50 par przeciągły się do świtu, a tak zebranie, jak i zabawa przy godnych największej pochwały zabiegach i staraniach p. prezesa Wallera i całego Wydziału została u wszystkich uczestników najmielsze wrażenie.

Uczestnik.

O dom tercjarzy w Rzeszowa. Dowiadujemy się o bardzo pięknym zamierzeniu OO. Bernardynów, którzy myślą ufundować dom dla tercjarzy w Rzeszowie. Czynią zaś zabiegi szczególnie obecnie, by w roku jubileuszowym z okazji 700 letniej rocznicy śmierci św. Franciszka, ten dom już oddać dla ludzi biednych. Myśl pomieszczenia kilku, czy kilkunastu ludzi w jednym budynku wobec braku mieszkań jest dziś bardzo szczęśliwa. O dom ten zabiega szczególnie obecny dyrektor tercjarzy OO. Korneli. Ma się w lutym odbyć osobne przedstawienie na ten cel, przygotowane przez tercjarzy. Nowej myśli życzymy powodzenia.

Napad rabunkowy wydarzył się w ubiegłym tygodniu tuż przy dworcu kolejowym. Zdążający od pociągu o godz. 5 rano mieszkaniec jednej z pobliskich gmin został napadnięty na ul. Grotgera, tuż przy dworcu, przez jakieś indywidua, które, grożąc mu nożami, zażądały pieniędzy. Gdy tenże oddał posiadane 20 Zł. a prosił tylko o pozostawienie mu jedynego dokumentu, jaki posiadał, metryki — rabusie w jego oczach mściwie potargali ją na drobne szczątki. Żadnego świadka tej sceny nie było w pobliżu.

Zapomogi dla bezrobotnych umysłowo pracujących. Wskutek pisma Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Przemyśle z 21/1 1926 L. 175/26 Magistrat miasto podaje do wiadomości, że bezrobotni pracownicy umysłowi mogą korzystać z jednorazowej zapomogi z tytułu państwowej akcji doraźnej na miesiąc styczeń 1926 o ile udowodnią że: 1) stosunek najmu pracy został rozwiązany nie wcześniej jak 31 grudnia 1922, 2) nie posiadają żadnego majątku ruchomego ani nieruchomości, względnie nie posiadają zaopatrzenia emerytalnego, czy inwalidzkiego i że nie mają żadnego ubocznego zajęcia.

Ponadto ubiegający się o zapomogę państwową winni są osobiście, względnie pisemnie przedłożyć Magistratowi w Rzeszowie, jako instytucji zastępczej Zarządu następujące dokumenta:

1) dowód osobisty, względnie inne zaświadczenia tożsamości osoby, 2) zaświadczenie wydane przez właściciela domu, stwierdzające: a) miejsce i przeciąg czasu zamieszkania bezrobotnego w danej miejscowości, b) stan rodziny bezrobotnego wraz z wykazem będących na jego utrzymaniu, 3) zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z ostatniej pracy, z podaniem na niem: a) daty zwolnienia, b) powodu zwolnienia i c) wysokości pobieranej płacy.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przy przedłożeniu wyżej powołanych dowodów wnosić należy ze względu na zakreślony termin, gdyż w myśl rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej przyznane quantum zapomogowe musi być przez Zarząd Obwodowy wypłacone do 1 lutego 1926, najpóźniej do dnia 30 stycznia br. w biurze Nr. 15 II p. Magistratu.

Zbrodniarze. W ubiegłym tygodniu we wsi Strażowie w nocy jakaś zbrodnicza ręka podłożyła ogień pod stodołę naczelnika Jachowicza. Stodoła spaliła się doszczętnie z całym zapasem zbiorów i maszynami rolniczymi. Okazuje się, że ogień został podłożony przez 2 parobczaków przez zemstę za to, że naczelnik gminy odebrał im rewolwer, z którego strzelali po pijanemu na weselu. Jeden z nich zbiegł, a drugi nie potrafił się wytłumaczyć, gdzie był w ową noc.

Pogrom Breitbarta. Ogromnie reklamowany siłacz Breitbart, który występował w Rzeszowie w ubiegłym tygodniu, został sromotnie pokonany w swych produkcjach przez innego siłacza rzeszowskiego S. Szczurkę i musiał uciekać z Rzeszowa. Dla ratowania swej sławy miał stoczyć walkę z p. Szczurką w sali „Sokoła”, lecz nie czekał na to i potajemnie opuścił Rzeszów. To nie przeszkadza, że gdzieindziej będzie święcił triumfy.

Ciekawa statystyka. Według ostatnich obliczeń 1/4 ogół. liczby ludzi umiera przed 7 ro-

kiem życia, — 1/2 nie przekracza 40 lat. Na 100 tys. ludzi tylko 1 dosięga 100 lat, — na 500 jeden 900 lat, na 100 jeden 80 lat. Rocznie umiera 33 miliony ludzi, dziennie 90 tys., w godzinie 3.700, w minucie 63. Od chwili więc, gdy się zaczęło czytać tę statystykę, umarło na kuli ziemskiej kilkunastu ludzi.

„Korsarze 1924 r.” wyd. Tow. „Rój”, cena 30 gr. Jest to opowieść na źródłach angielskich i niemieckich oparta, o groźnej eskadrze admirała v. See, korsarzującej po oceanach i tropionej przez floty sprzymierzone. Dzieje bohater-skich fortelów i napadów „Emdema”, „Scharnhorsta” i innych, opatrzone trzema mapkami w tekście, przykuwają zainteresowanie czytelnika nierównie silniej, niż najbardziej fantastyczna powieść. — „Gwiazdy filmowe” ukazały się jako 13 tomik biblioteczki „Rój” i zawierają szereg nieznanych szczegółów z życia „gwiazd” (męskich i żeńskich). Mamy tam rozdziały, jak „pocałunek na ekranie”, „co robią gwiazdy kinowe, aby zachować młodość”, „Jak Charlie Chaplin poznał Jackie Coogena” itp. — „Tajemnice amuletów i talizmanów”. Autor analizuje wszelakie rodzaje amuletów, balsamów czarodziejskich, napojów miłosnych, wierzeń i przesądów, legend związanych z klejnotami, datami, roślinami i zwierzętami, a ten dziwny łańcuch naiwności i nieraz potworności ludzkich podaje w opowieść tak ciekawego staropolskiego języka z tak ciekawymi ilustracjami, że książeczka czyta się jednym tchem.

Pakunki przesyłane z Ameryki dla krewnych z używaną odzieżą wolne są od cła. Ministerstwo Skarbu i Dyrekcja Ciel nareszcie wydały ponowny okólnik w tej sprawie do podwładnych urzędów skarbowo-celnych. Każdy, otrzymujący z Ameryki pakunek z używaną odzieżą, musi jednak przedstawić przy odbiorze przesyłki dwa zaświadczenia, wydane przez gminę zamieszkania, a to: 1) świadectwo ubóstwa, 2) poświadczenie, że nie trudni się handlem starą, używaną odzieżą.

OGŁOSZENIA.

NOWOŚĆ!!!

PAMIĘTNIKI

Z PRZEŻYĆ WIELKIEJ WOJNY

ZERRAL

z dziennych rotatek

Dr. WINCENTY DANIEC

do nabycia

w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie
i w księgarni P. Uzarskiego.

Przeciw katarom WODE SZCZAWNICKĄ JÓZEFINĘ poleca

J. Schaitter i Spółka
W RZESZOWIE

Stenografji wyucza wszystkich listownie
prawie bezpłatnie: Instytut Ste-
nograficzny, Warszawa, Dep. 44. 12

WĘGIEL I DRZEWO

najlepszej jakości
pod gwarancją

W

Składnicy kół. roln.
W RZESZOWIE. 7

BACZNOŚĆ

Kuchnia domowa świeżo otwarta.

ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE,
wydaje po cenach przystępnych.

CO SOBOTĘ ŚWIEŻE PĄCZKI.

KAZIMIERZ MICHAŁOWICZ

ul. Sokoła 1.

24

Drogerja pod „Gwiazdą”

poleca

kąpiele kwaso-węglowe, borowi-
nowe, jodowe i inne.

o r a z

wody mineralne naturalne.

Mr. S. A. Zgórek

Następca WŁODZIMIERZ REGIEC. 5

Drzewo i węgiel

pierwszorzędnej jakości
do nabycia w składach

SPÓŁDZIELNI

„GOSPODARZ”

przy ulicy Batorego i na placu Stajennym. 9

Najlepsza pasta do obuwia!



Najpewniejsza lokata oszczędności

w Banku Ziemi Rzeszowskiej

spółdzielni z nieogr. odpow.

W RZESZOWIE

naprzeciw Dworca kolejowego. 6

DLA DZIECI I STARSZYCH SCOTTA EMULSJA TRANOWA I ŚWIEŻY

TRAN LECZNICZY

nadszedł do handlu

J. SCHAITTER i SPÓŁKA w Rzeszowie.

„KUŹNICA”

Ska z ogr. odpow. Ford — Motor
Compagny A/S.

Otwiera z dniem 15 lutego 1926
KURSA OBSŁUGI I KIEROWANIA
WOZÓW MOTOROWYCH.

Informacji udziela się w biurach od godziny 9-tej
1-6 do 12-stej w południe. 33

Na lekcje

STENOGRAFJI POLSKIEJ

przyjmuje zgłoszenia Zarząd Szkoły pisania na ma-
szynie A. Becka w Rzeszowie L. 636 od godz. 4-5 po poł.

do dnia 1 lutego 1926.

Reklama jest dźwignią handlu!